



PÓJDŹ ZA MNĄ

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele pw. św. Kamila

18 sierpnia 2022, nr 75

Uprzejmość

Uprzejmość jest owocem Ducha Świętego. Wiemy o tym za sprawą św. Pawła, który w liście do Galatów (Ga 5, 22-23) wymieniając wszystkie owoce działania i obecności Ducha Świętego wymienia wśród nich również uprzejmość.

Do tej pory traktowałem uprzejmość jako cechę osoby „dobrze wychowanej” - ułatwia życie i kontakty międzyludzkie, ale jednocześnie da się bez niej żyć. Z uprzejmości można zrezygnować, nie jest „obowiązkowa”. W reakcji na czyjeś mało uprzejme zachowanie, tak zresztą nieraz, z ironią mówiłem. Św. Paweł jednak wymienił uprzejmość między owocami Ducha Świętego. Można zatem podejrzewać, że to coś poważniejszego niż zwykły przejaw „dobrego wychowania”. Z drugiej jednak strony, w porównaniu z darami Ducha Świętego, uprzejmość wydała mi się czymś mniej znaczącym. Do tej pory nie dopatrywałem się w uprzejmości głębi.

Zastanawiając się nad uprzejmością trzeba zauważyć, że człowiek chcący ją okazywać musi odnosić się do ludzi z szacunkiem. Musi cechować się otwartością i wrażliwością na drugiego człowieka, a także musi być szczery. Te cechy warunkują uprzejmość do tego stopnia, że brak którejkolwiek z nich spowoduje, że w zachowaniu tak uprzejmego człowieka zacznie być wyczuwalna sztuczność, a nawet fałsz. Doskonale wyczuwamy taką uprzejmość „na pokaz”. Do tego cechy takie jak szczerłość, otwartość i szacunek przenoszą uprzejmość ze sfery zachowań i form towarzyskich w stronę wartości. To przestaje być postawa wynikająca z zasad *savoir vivre*'u, bo kieruje się wartościami.

Uprzejmość to postawa jaka cechuje... Boga. Bóg, nasz Stwórca i Ojciec, odnosi się do ludzi, swoich stworzeń z uprzejmością. Nigdzie na kartach Starego i Nowego Testamentu nie można znaleźć przykładu na to, że Bóg potraktował

człowieka nieuprzejmie. Nawet gdy jest zagniewany lub rozczarowany człowiekiem, gdy go napomina, robi to z szacunkiem. Zatem człowiek, który uprzejmie odnosi się do bliźnich swoją postawą naśladuje samego Boga. Myśl ta najpierw wydała mi się zbyt odważna, ale potem przypomniałem sobie, że przecież cali jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Zatem myśląc o uprzejmości myślę o czymś naprawdę poważnym. Dotąd nigdy tak uprzejmości nie postrzegałem.

Czymś co najbardziej mnie poruszyło i co zdecydowało, że postanowiłem zrobić nauczanie na ten temat były przeczytane w Internecie słowa: *Uprzejmość to znak wielkiej kultury ducha. Każde aroganckie postępowanie jest czytelnym znakiem obecności złego ducha w człowieku, pokazuje nam z kim mamy do czynienia.*

Te słowa mną wstrząsnęły. Okazało się bowiem, że uprzejmość nie jest jedynie banalną formą towarzyską. Jest postawą, która cechuje samego Boga, a człowiek, który ją przyjmuje, naśladuje w ten sposób Stwórcę. Gdy tak popatrzymy na uprzejmość to trudno już powiedzieć, że nie jest obowiązkowa. Jej świadomy brak powoduje otwieranie się na złego ducha. Do tego uprzejmość jako owoc obecności i działania Ducha Świętego jest postawą, którą łatwo można przyjąć. Nie zależy bowiem od łaski, której Duch Święty nam udziela. Zależy wyłącznie od naszej decyzji. Tylko od nas zależy, czy jesteśmy uprzejmi czy nie. Wybierając uprzejmość zapraszamy Ducha Świętego do naszego życia, do relacji, do kontaktów z innymi i otwieramy się na Jego obecność i działanie.

Wojciech Tulaja

Ojciec nasz...

Nawiązując do artykułu z poprzedniego numeru o modlitwie chciałabym przybliżyć wam modlitwę, którą wszyscy dobrze znamy. To Ojciec nasz, ale wg wykładu św. Franciszka z Asyżu.

Św. Franciszek z Asyżu był świętym, który nieustannie się modlił zaczynał modlitwę wieczorem, kończył rano. Modlił się pracując, chodząc, siedząc, jedząc i pijąc.

Można powiedzieć, że oddychał modlitwą nic więc dziwnego, że spod jego pióra wyszedł cudowny wykład tej modlitwy, a wręcz medytacja nad nią.

Ciąg dalszy na stronie czwartej.

Marek Dybowski: „Wykorzystuję modlitwę do głoszenia Dobrej Nowiny”

Marek Dybowski, który należy do naszej wspólnoty, pracuje jako taksówkarz. Zdarza się, że modli się za klientów, prosząc Boga o ich uzdrowienie. Jak to wygląda w praktyce? Zapraszamy do lektury wywiadu!

Jak zacząłeś modlić się za innymi ludźmi w taksówce?

Często wiozę ludzi chorych, mających problemy w życiu, a także starszych i samotnych. Zawsze modliłem za te osoby w samochodzie po cichu, nie proponowałem modlitwy wstawienniczej na głos. Przełom nastąpił, kiedy wozilem kobietę, która miała nastoletnią córkę. Jej związek z mężczyzną się rozpadł, córka się buntowała. Ona sobie nie radziła. Odwoziłem ją już kilka razy, dlatego udało się nam zbudować jakąś relację. W samochodzie miałem obrazki Pana Jezusa z zaproszeniem na spotkanie do naszej wspólnoty. Ta osoba sama je zauważyła i spytała, co to jest. Zacząłem z nią rozmawiać i zaproponowałem modlitwę wstawienniczą. Dała się pobłogosławić i zrobić znak krzyża. Powiedziała, że kiedyś była na koncercie rockowym i tam była grupa motocyklistów. Oni się za nią modlili, a potem poprosili, żeby ona też się za nich pomodliła. Wtedy pomyślałem sobie, że już wiele razy widziałem działanie Ducha Świętego podczas modlitwy. Od tamtego momentu zacząłem się głośno modlić za ludzi, z którymi udało mi się nawiązać relację i którzy się na to zgodzali.

Czy możesz podać jakiś przykład, który utkwił Ci w pamięci?

Kiedyś wiozłem takie starsze małżeństwo. Nie rozmawialiśmy o chorobach, ale kiedy już dotarliśmy do szpitala, pożegnałem się i życzyłem im dużo zdrowia. Pani się zasmuciła. Powiedziała, że to ciężki temat, bo jej mąż ma raka trzustki i prawdopodobnie nie zostało mu już dużo życia. Niewiele się zastanawiając, wyszedłem z taksówki i spytałem, czy mogę się za nich pomodlić. Powiedziałem, że

jestem z Kościoła katolickiego. Kiedy skończyłem ci ludzie byli bardzo zdziwieni. Pan nawet się nie przeżegnał tylko powiedział na głos: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Jak ludzie reagują na Twoją modlitwę?

Reakcje są bardzo różne. Czasem są łzy, czasem stoją jak wmurowani i nie wiedzą, jak się zachować. Niektórzy proszą o mój numer telefonu i chcą jeździć tylko ze mną.

Czy zauważyłeś jakieś przełomowe momenty?

Od jakiegoś czasu zacząłem się modlić modlitwą do Maryi Nieustającej Pomocy. Tam jest taki moment, żeby podać swoją intencję. Zacząłem prosić Maryję o charyzmat uzdrawiania, słowa poznania i umiejętność głoszenia Ewangelii. Od tego czasu ludzi, za których się modliłem pojawiało się coraz więcej. Zdarzało się, że codziennie omadlałem 2-3 osoby. Równocześnie zacząłem chodzić na Eucharystię we wtorki w intencji ludzi, za których się modlę. Rano odmawiam litanie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Magnificat.

Jakiś czas temu poprosiłem o znak. Chciałem wiedzieć, czy chociaż jedna z moich modlitw za chorych ma sens. Często nie spotykam już tych ludzi kolejny raz. Nie wiem, co się z nimi dzieje. Dosłownie 2 dni po mojej prośbie dostałem informację od mamy chłopaka, który od 5 lat ma raka biodra i mięśni. Ma jedną krótszą i bezwładną nogę. Chłopak opowiedział matce, że jak się za niego modliłem, to czuł powiew wiatru (czyli znak działania Ducha Świętego – przyp. red). W tym samym dniu miał badania krwi i okazało się, że CRP znacznie mu spadło.

Matka zauważyła też, że przestał kuśtykać. Kobieta nie potrafiła w to uwierzyć. Mówiła, że to niemożliwe, że jedna z jego nóg się wydłużyła. Tłumaczyłem jej, że na Bóg działa cuda i jest wiele świadectw ludzi, którym Bóg wydłużył nogę. Mniej więcej w tym samym czasie dowiedziałem się, że kobieta, za którą się wcześniej modliłem z powodu migrenowych bólów głowy, czuje się lepiej. Powiedziała, że bóle głowy są rzadsze.

A co z ewangelizowaniem?

Wykorzystuję modlitwę do głoszenia Dobrej Nowiny. Mówię ludziom, że Jezus oddał za nas życie i że w Jego ranach jest nasze zbawienie. Głoszę kerygmat. Oddaję ludzi Maryi. Zauważyłem, że Maryja jest cudowną orędowniczką i zawieranie jej wszystkich spraw ma ogromną moc.

Jak nawiązujesz relacje z ludźmi i zachęcasz ich do modlitwy?

Rozmawiam z nimi, wspominam o Bogu, zarzucam taki „haczyk” i obserwuję, czy są zainteresowani dalszą rozmową. Jeśli tak, proponuję im modlitwę. Większość osób nigdy mi nie odmawia i godzi się na modlitwę. Niektórzy ludzie potrzebują też dobrego słowa, zwłaszcza ciężko chorzy. Mówię im o zbawieniu i o tym, że po śmierci jest życie wieczne.

A modliłeś się za ludzi sceptycznie nastawionych, deklarujących, że nie wierzą?

Nie, jeśli ktoś sobie nie życzy, to nie proponuje mu modlitwy. Nie głoszę ludziom katechezy, często nie wiem, jakie są ich dalsze losy. Wierzę, że Pan Bóg stawia i na drodze osoby, za które się modłę. Kiedyś byłem w Gliwicach koło szpitala onkologicznego. W trakcie postoju do mojego samochodu wsiadł mężczyzna. Okazało się, że on też należy do wspólnoty. Zaczęliśmy się wspólnie modlić w samochodzie. Uwielbialiśmy Pana Boga. Sądzę, że temu człowiekowi to było wtedy potrzebne.

Nie masz obaw, że Twoja modlitwa może nie spodobać się pracodawcom?

To działa wręcz na odwrót. Są ludzie, którzy chcą jeździć tylko ze mną. Z drugiej strony nigdy nie działam nachalnie. Jeśli ktoś nie chce rozmawiać o Bogu ani nie zgadza się na modlitwę, odpuszczam. Dla mnie praca jest okazją do ewangelizacji ludzi. Pan Bóg działa. Zostawiam mu to wszystko.

A jak wygląda Twoja modlitwa osobista? Żeby się za kogoś modlić, trzeba mieć relacje z Jezusem...

Dla mnie Jezus jest przyjacielem. Staram się, by moja modlitwa była osobistą i żywą relacją. Dzień zaczynam i kończę czytaniem Słowa Bożego. Uczę się uwielbiać Jezusa słowem z Pisma Świętego. Kiedy tak robię, Słowo Boże we mnie pracuje. Regularnie odmawiam nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wołam też do Ducha Świętego. Kiedy jadę w samochodzie, słucham pieśni uwielbienia. Modłę się Drogą Krzyżową, różańcem, koronką do Miłosierdzia Bożego.

Czy zdarza Ci się, że podczas modlitwy masz natchnienia, żeby się o coś zapytać, np. o brak przebaczenia?

Czasem się tak zdarza. Bywa, że czuję, że ludzie są zamknięci na łaski. Ostatnio, kiedy się modliłem za kobietę, powiedziałem jej, że Bóg chce budować z nią relację. Ona była tym bardzo dotknięta, zaczęła płakać. Zdarza się, że Pan pokazuje, że dana osoba bierze za dużo na siebie. Mówię wtedy, żeby Ci ludzie ofiarowali swoje troski Bogu.

Czy odczuwasz, że Pan Ci błogosławi?

Staram się być narzędziem w rękach Pana, ale widzę, że On też mi błogosławi. Pamiętam, że niedawno musiałem wymienić klocki hamulcowe, a we wszystkich warsztatach (nawet tych zaznajomionych) nie było szybkich terminów. Był sezon urlopowy. Nagle dostałem telefon, że w jednym warsztacie ktoś nie przyjechał. Wymieniono mi klocki jeszcze tego samego dnia.

Dziękuję za Twoje świadectwo!

Ojciec nasz...

Ciąg dalszy ze strony pierwszej.

Z wykładem modlitwy Ojciec Nasz zapoznałam się w czasie studiów w Instytucie Studiów Franciszkańskich w Krakowie, a teraz chciałabym zachęcić również was do zatrzymania się na chwilę i „rozsmakowania” się w niej. Brzmi ona tak:

O Najświętszy **Ojciec nasz**: Stwórcu, Odkupicielu, Pocieszycielu i Zbawicielu nasz. **Który jesteś w niebie**: w aniołach i w świętych. Oświecasz ich, aby Cię poznali, bo Ty, Panie jesteś światłością. Rozpalasz ich, aby Cię kochali, bo Ty, Panie, jesteś miłością. Zamieszkujesz w nich i napełniasz, aby ich uszczęśliwić, bo Ty, Panie, jesteś dobrem najwyższym, wiecznym, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra. **Święć się Imię Twoje**: niech zajaśnieje w nas poznanie Ciebie, abyśmy poznali, jaka jest szerokość Twoich dobrodziejstw, długość Twoich obietnic, wysokość majestatu i głębokość sądów. **Przyjdź królestwo Twoje**: abyś Ty królował w nas przez łaskę i doprowadził nas do Twego królestwa, gdzie będziemy oglądać Cię bez zasłon, miłować doskonale i w radosnym zjednoczeniu cieszyć się Tobą na wieki. **Bądź wola Twoja jak w niebie, tak i na ziemi**: abyśmy Cię kochali z całego serca, zawsze o Tobie myśląc; z całej duszy, zawsze za Tobą tęskniąc; całym umysłem, ku Tobie kierując wszystkie nasze intencje, szukając we wszystkim Twojej chwały i ze wszystkich naszych sił, obracając wszystkie nasze siły i władze duszy i ciała na służbę Twojej miłości, a nie na co innego; i bliźnich naszych kochajmy jak samych siebie, wszystkich pociągając według sił do Twojej miłości, ciesząc się z dobra innych jak z własnego i współczując w nieszczęściu, i nikomu nie dając żadnego zgorzenia. **Chleba naszego powszedniego**: umiłowanego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, daj nam dzisiaj: na pamiątkę i dla zrozumienia, i uczczenia miłości, którą nas darzył, oraz tego, co dla nas powiedział, uczynił i wycierpiał. **I odpuść nam nasze winy**: przez Twoje niewysłowione miłosierdzie, przez moc męki umiłowanego Syna Twego i przez zasługi, i wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy i wszystkich wybranych Twoich. **Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom**: a czego nie odpuszczamy w pełni, Ty, Panie, naucz nas w pełni odpuszczać, abyśmy dla Ciebie prawdziwie kochali nieprzyjaciół i modlili się za nich pobożnie do Ciebie, nikomu złem za złe nie oddając, i abyśmy starali się w Tobie wszystkim służyć pomocą. **I nie wódź nas na pokuszenie**: ukryte czy jawne, nagłe czy uporczywe. **Ale nas zbaw ode złego**: przeszłego, obecnego i przyszłego. Amen.

Myślę, że ani nie trzeba ani nawet nie można już nic dodać. Zawiera ona absolutnie wszystko. Zostawiam was ze św. Franciszkiem i z jego przepięknym wykładem modlitwy jakiej nauczył nas Ojciec.

Dorota Sowa

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

*Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy:
spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.
Natomiast pokorni posiadą ziemię
i będą się rozkoszować wielkim pokojem.*

Modlitwa do św. Michała Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Jeżeli chcesz doświadczyć miłości Boga i bliźniego, zapraszamy Cię w każdy czwartek o godz. 19.00, na spotkanie modlitewne wspólnoty Szkoły Nowej Ewangelizacji Maryi Królowej Aniołów, do kościoła p.w. św. Kamila w Zabrze.

W każdy trzeci czwartek miesiąca Msza Święta z modlitwą o uzdrowienie.

Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com

Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł Babicz; p.babicz.sne@gmail.com

Autorzy tekstów: Barbara Sobota, Dorota Sowa

Edycja tekstu: Renata Waloszek; r.waloszek.sne@gmail.com

Opiekun duchowy: o. Maciej Kostecki

Strona internetowa:
www.snezabrze.pl

